

Polonia z Wileńszczyzny dobrze myśli o Rosji

20 stycznia 2017

Sondaż przeprowadzony na zamówienie litewskiego Centrum Studiów Europy Wschodniej okazał się nader interesujący. Wynika bowiem z niego, że 64 proc. Polaków mieszkających na Litwie – głównie na Wileńszczyźnie – darzy sympatią... Władimira Putina, zaś 40,5 proc. uważa, że aneksja Krymu przez Rosję była legalna – informuje „Dziennik Trybuna”. Wyniki badań zapoczątkowały żywiołową dyskusję, dlaczego litewscy Polacy żywią aż tak prorosyjskie poglądy.

Większość analityków, polskich i litewskich, wini za taką sytuację aktywnie działającą na Litwie rosyjską propagandę, dużo rosyjskich kanałów telewizyjnych oraz słabą jakość stacji lokalnych, spośród których wiele transmituje rosyjskie filmy bez tłumaczenia. Zaś z telewizji polskich, pokazujących oczywiście „prawdziwy” obraz Rosji, w kraju Gedymina dostępna jest tylko TVP Polonia. Podnoszona jest też kwestia słabego wykształcenia litewskich Polaków – są oni w tym nadbałtyckim państwie najslabiej, obok Romów, wykształconą mniejszością, toteż część badaczy zakłada, iż tym bardziej podatni są na moskiewskie zabiegi propagandowe.

Jakoś mało wspomina się o tym, że Litwa przez dwadzieścia sześć lat niepodległości bardzo wiele zrobiła, by zniechęcić do siebie Polaków mieszkających głównie na Wileńszczyźnie. Zlikwidowano m.in. obowiązujący przez dwie dekady niższy próg wyborczy dla przedstawicieli mniejszości narodowych. Wprowadzono ustawę o przenoszeniu ziemi znacjonalizowanej w czasach radzieckich, który to akt prawny umożliwił Litwinom uzyskiwanie przydziałów ziemskich na Wileńszczyźnie, skutkiem czego zabrakło jej tam dla Polaków mieszkających w tym regionie od pokoleń. Zlikwidowano dwujęzyczną pisownię nazw miejscowości, nasi rodacy mają też problem z polską pisownią

imion i nazwisk. Usunięto obowiązek zdawania matury z języka ojczystego (który istniał, gdy Litwa należała do ZSRR, więc Polacy zdawali wówczas maturę z języka polskiego), za to ujednolicono wymagania na egzaminie z języka litewskiego, które długo były zaniżone w szkołach mniejszości narodowych.

Toteż nic dziwnego, że wielu litewskich Polaków, zwłaszcza ci pamiętający ZSRR, w którym ich prawa były bardziej szanowane, spogląda przyjaznym okiem na Rosję. Nie dziwi też, że nie widzą oni sojusznika w Warszawie, która niewiele robi, by negocjować z rządem Litwy poprawę sytuacji mniejszości polskiej.

Źródło: 1917.net.pl